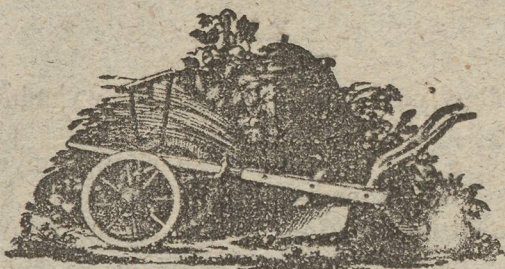


Szkółka



miedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę Pięćdziesiątnicę, dnia 25. Lutego 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętęj Heleny, cesarzowéj.

Helena święta urodziła się w Anglii, z rodziców uhogich; iéy oyciec bowiem, iak powiadaia, gospodę utrzymywał. — Konstancyusz cesarz, mały ieszcze stopień w woysku posiadaiac, poślubił ią sobie z miłości, któremu powiła syna, imieniem Konstantyna. Gdy w roku dwóchsetnym dziewięćdziesiątym drugim Konstancyusz do rządów państwa rzymskiego był przypuszczony, rozwiódł się z nią i inną poiał za żonę. W czternaście lat, własny iéy syn, Konstanty, zostawszy cesarzem, wezwał ią do dworu, nadał iéy tytuł cesarzowéj i ogromne dobra. Dotąd Helena nie znała ieszcze wiary chrześciańskiéj i była poganką; dopiero ią syn obemał z nauką Iezusa Chrystusa, sam uznawszy cześć prawdziwego Boga. Liczyła blisko lat sześćdziesiąt cztery wtenczas, gdy światło Ewangelii przyięła; spieszenie zatem ięła się do naprawy czasu straconego. Maiąc ogromne dobra, a przytém otwarte skarby swojego syna, szczerze szafowała niemi na iałmużny i opatrzenie pańskich przybytków. Z przykładną pilno-

ścią uczęszczała na nabożeństwo; bogatemi sprzętami i naczyniami zdobiła kościoły i nie zaniedbywała kapliczek w nayıboższych nawet miasteczkach. A chociaż była matką cesarza, w skromnéj iednak bardzo odzieży przychodziła śród ludu na zgromadzenia kościelne. Po soborze niceyskim, na którym potępiono naukę fałszywą Aryusza, w roku trzechsetnym dwudziestym piątym odbytym, Konstantyn nie szczędził summ ogromnych na budowanie kościołów, mianowicie w ziemi świętęj. Helena wzięła na siebie wykonanie onego pobożnego przedsięwzięcia, i z radością użyła téj sposobności na zadosyęuczynienie gorącym chęciom do nawiedzenia ziemi, na któręj Zbawiciel przebywał, nauczał, i dokonał odkupienia naszego. Puściła się w drogę roku trzechsetnego dwudziestego szóstego; a cała iéy podróż była nieprzerwaném pasmem iałmużn, które rozdawała żołnierzom, gminom, i każdemu, kto tylko o nie prosił. Przybywszy do Palestyny, niczego sobie bardziéj nie życzyła, iak, aby mogła wynaleść drzewo krzyża świętego, na którym Iezus Chrystus cierpiał. Ale gdzieby go szukać, kiedy Paganie, z nienawiści ku Chrześcianom, wszystkie miejsca dla nich drogie, albo pozawalali kamieniami, albo na nich powystawiali świątynie dla swo-

ich bałwanów. Helena dopytywała się u mieszkańców Jerozolimy, czyby nie wiedzieli, gdzieby się mogło znajdować drzewo krzyża świętego? Nikt ięć przecie nie umiał na to odpowiedzieć. Mówiono tylko, że, byleby grób Chrystusa odkryć zdołała, łatwoby i narzędzia śmierci znalazła; bo było zwyczajem u Żydów, nie daleko od tego miejsca, gdzie ciało na śmierć wskazanego chowano, zakopywać to wszystko, czego do stracenia obwinionego użyto. Dowiedziawszy się o tém, kazała natychmiast rozrzucić świątynię pogańską, na grobie Chrystusa, iak powiadano, wystawioną, i kopać. Usiłowania Świętęj Heleny nie były daremne, bo odkryto grób Chrystusa, a nie daleko od niego trzy krzyże, wraz z gwoździami, któremi przybito Zbawiciela, i napis, który Pifłat kazał zawiesić na krzyżu. Ze ieden z tych krzyżów był Chrystusów, o tém nikt nie wątpił; ale który? trudno było powiedzieć, ile, że ów napis nie był do krzyża przymocowany. Gdy się nad tém troszczono, iakby dowieść prawdy, biskup ówczesny w Jerozolimie, nazwiskiem Makaryusz, wpadł na myśl następującą. Chorowała w owém mieście znakomita niewiasta, i już cotylko miała Bogu ducha oddać. Kazał on tedy zanieść do nięć te trzy krzyże, modlił się gorąco do Boga, a potem przykładł do choręć pierwsze dwa krzyże, bez najmniejszego skutku; ale iak tylko trzecim krzyżem ięć się dotknęło, natychmiast ozdrowiała. Helena niezmiernie się ucieszyła z tego cudu, który wykrył krzyż Chrystusa, i na tém miejscu, gdzie go znaleziono, wystawiła wspaniały kościół, w którym złożyła część krzyża świętego; resztę zaś zabrała z sobą. Połowę dała synowi, do Konstantynopola; drugą, wraz z napisem, umieściła w kościele, który

w Rzymie wybudowała. Przed odjazdem z ziemi świętęć pragnąc dać dziewicom, Bogu poświęconym, świadectwo szacunku, iaki miała dla świętego ich stanu, zaprosiła ie wszystkie do siebie, usługiwała im do stołu, sama podawała potrawy i napoje, a potem nalewała wodę do umycia się. Powróciwszy do Rzymu, mając lat blisko ośmdziesiąt, przeżuwała, że się niezadługo z tym rozstanie światem. Krótco przed śmiercią dawała synowi wyborne przestrogi, zachęcając go, aby wiódł żywot, iak na chrześcijańskiego monarchę przystoi; a pożegnawszy i pobłogosławiwszy syna i wnuków, umarła na ich rękę roku trzechsetnego dwudziestego ósmego, po narodzeniu Chrystusa.

Z przykładu tęć świętęć cesarzowęć Heleny, uczmy się, Bracia mili! prawdziwęć chrześcijańskięć pokory, a oddalmy od nas wszelką pychę i wynoszenie się nad drugich. Pokora mury przebiła, a pycha strąca ludzi do piekła. Jeżeli ci Bóg dobrotliwy błogosławi w twoięć zagrodzie, nie gardź tym, którego nęćda uciska; podaj mu choć kawałek suchego chleba i kubek zimnęć wody, a Bóg ci sownieć za to zapłaci!

GOSPODARSTWO.

Margłowanie roli.

(Myśl z Przewodnika róln. przemysł.)

„A na co wy to tak wiele tego marglu kopiecie?“ zapytał się Maciek Grzeli; „przecie do wybielenia izby tyle wam nie potrzeba?“ — „Ha! miły Macieiu,“ odpowiedział Grzela, „bo to tylko do bielenia izby margiel potrzebny? ia go

będę na rolę wywoził.“ — „Co, na rolę? zawołał zdziwiony Maciek; „iuzem ci się téż i zestarzał, a ieszczem nie widział, aby kto na rolę margiel wywoził. Dosyćci są nasze grunta gliniaste i twarde, że człowiek uorać nie może, a wy ieszcze marglu nawieźć chcecie.“ — „„Iak się znacie, tak gadacie,““ rzekł Grzela, „właśnie téż dla tego wywożę go na pole, aby gliniasty i twardy grunt rozwolnić i rozpulchnić. Wierzę, żeście się zestarzel i nie widzieliście ieszcze tego, boć ia pierwszy w naszym wsi margiel na rolę wywożę, a wy toście ieszcze zapewne daleko nie byli?“ — „Oy, co nie, to nie!“ rzekł Maciek; „ieźli nie do miasta po kwartę soli, to téż daléy nie idę, bo i nie mam po co. Mój nieboszczyk oyciec, Panie świeć nad iego duszą, to nawet i w naszym mieście nie był. Nie miał co sprzedawać; a gdy trzeba było soli, bótów lub kozucha, to wszystko matka pokupili. Ale nie żartujecie, miły Grzelo; na co wy to kopiecie tyle marglu?“ — „„A wszakżem wam iuz powiedział,““ rzekł Grzela, „że go będę wywoził na pole. Nie robiłci tego mój nieboszczyk oyciec, ale ia będę robił.“ — „A zkądże wam to na raz przyszło do głowy, ten margiel na pole wywozić?“ zapytał się Maciek. — „„Oto w przeszłym tygodniu, ba, dyto iuz dwie niedziele temu,““ odpowiedział Grzela, „byłem z ekonomem u iego krewnych. Gwarzyli my sobie po drodze o tém i owém; nareszcie przyszliśmy i na margiel, bośmy widzieli, iak w iednéy wsi fornale wywozili go na pole. Z początku to i ia się dziwiłem temu, ale mnie ekonom pouczył; a że to iest człowiek nie wietrzniak, bo i nie dzisieyszy, a do tego życzliwy każdemu dobrze, usłuchałem iego rady, i oto ko-

pie sobie margiel, bo go tu mam dosyć z łaski Boga.“ — „I coż wam téż ten pan ekonom powiadał o tym marglu?“ zapytał się Maciek. — Grzela utkwiał w marglu swoją łopatę, a dobywszy z kieszeni różka z tabaką, natrząsł Maćkowi i sobie na rękę, a zażywszy należycie, tak mówił daléy: „„Na samym marglu, mój Macieiu, toby się nie nie udało, tak iak nie nie rośnie na samém glinie i na samym piasku. Ale pomieszany margiel z innemi częściami ziemi, z gliniastymi lub piaszczystymi, wiele przynosi korzyści; bo gliniasty grunt, iak na przykład nasz, rozpulchnia, a w rozpulchnionéy ziemi korzenie lepiéy się mogą rozszerzać, a tém samym może i lepiéy rość, co się zasieie lub zasadzi; piaszczysty zaś grunt, lekki, to znowu margiel spaia i nie pozwala mu się kurzyć w czasie suszy i wiatrów.“ — „A iakże to być może,“ zarzucił mu Maciek, „aby margiel raz rozwalniał, a drugi raz spaiał ziemię: przecie margiel iest margiel, albo więc tylko spaia, albo tylko rozwalnia?“ — „„Tylko czekajcie, mój Macieiu, iuz ia wam powiem, bo mnie wszystkiego nauczył ekonom,““ odpowiedział Grzela. „„Margiel nie iest iednakowy; ieden iest wapienny, a drugi gliniasty. Margiel wapienny rozpulchnia twardy, gliniasty grunt, a taki iest ten, który tu kopię; z da on się bardzo na nasze grunta. Gliniasty zaś margiel spaia grunta, i takiego używa się na role lekkie i piaszczyste.“ — „A iak wy to poznaiecie, czy margiel iest wapienny, lub gliniasty?“ zapytał się Maciek. — „„To łatwo poznać,““ rzekł Grzela. „„Widzicie, margiel wapienny iest ten, w którym się znajduie wiele wapna; i taki skoro się wykopie, to w krótkim czasie w proch się rozsyp-

puie na powietrzu, jest bardzo kruchy, i rozpuszcza się łatwo w wodzie; a gdy się na niego leje ocet lub jaki inny kwas, to się burzy. Tak skoro zaś polany octem nie burzy się, nie jest kruchy, nie rozpuszcza się w wodzie i nie rozsypuje w proch, wydobyty z ziemi na powietrze, wtedy jest margiel gliniasty. A trzeba dobrze rozróżniać wapienny od gliniastego, bo iakby się gliniastego nawiozło na twarde grunta, toby jeszcze twardsze były; a iakby się wapiennego nawiozło na lekkie i piaszczyste grunta, toby się jeszcze bardziej kurzyły i rozwalniały. Kto więc chce korzystnie rolę marglować, ten tak sobie postąpić musi: Po zniwach orze się pole, przeznaczone na marglowanie; oczyszcza się z pędu, ostu i innych chwastów, dobrze się w poprzek bronuje, aby wszystkie brzozy i przecznice się zrównały. Kiedy się tak pole przysposobi, rozwozi się margiel w małe kupki, i w tych kupkach zostawia się przez dwa tygodnie, aby lepiej skruszał. Dobrze jest, gdy margiel na miejscu, gdzie się kopie, parę tygodni w kupie leży; bo przez to coraz to lepszym się staje. Po dwóch tygodniach, rozpościera się po roli. Nie trzeba zaś zaraz świeżego marglu rozpościerać po roli; bo się często zdarza, że margiel świeży, nagle rozpostarty, tak się zsyca, że go

obuchem trzeba rozbijać. W kupie leżąc, zwolna wilgoć traci, zwolna wysusza się, nie kamienieje, a dla tego skuteczniejszy na pole.“ — „Trzeba to bardzo wiele tego marglu na pola?“ zapytał Maciek. — „„Ile marglu na jaki kawał gruntu rozsypać trzeba,““ odpowiedział Grzela; „„to zupełnie zależy od dobroci marglu i położenia gruntu. Ziemia wilgotna i tęga glina, potrzebuje więcej, niżeli ziemia sucha. Jeżeli margiel ma wiele w sobie wapna, to go się mniej używa; jeżeli zaś mało ma w sobie wapna, to więcej. Zazwyczaj pół do dwóch cali grubo można marglem rolę posypać. Gdy rozpostarty margiel przynajmniej przez cztery tygodnie przez deszcz, słońce i powietrze do reszty się rozsypał, natenczas żelazną broną w dłuź i w poprzek dobrze się włóczy, co się po niejakim czasie powtarza, a przed zimą miałko przyoruje. Po zimie orze się w dłuź i w poprzek, bronuje się dobrze, a potem można siać każde zboże, jeżeli rola jest umierzwiiona. Kiedy zaś rola jest zupełnie płonna, wtedy wypada nagnoić i sadzić kartofle; po kartoflach siać jęczmień z konieczną. Ekonom powiedział, że rola tym sposobem podsycona, najmniej lat dwanaście obfity plon wydawać będzie.

Książki z nakładu Franciszka Pillera i Spółki we Lwowie, które sprowadzać można z księgarni Ernesta Günthera w Lesznie:

Homilie na całoroczne niedziele i święta uroczyste, przez X. Ant. Malczewskiego. 2 tomy. 8vo. 1838.

Cena: 1 tal., czyli 6 złp.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)